

---

# Interpretacje

---

## Literatura straconego pokolenia czy straconej szansy?

---

Magdalena Rembowska-Płuciennik

---

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 2, S. 278–295

---

DOI: 10.18318/td.2024.2.17 | ORCID: 0000-0002-8800-3550

---

**N**ominacja do Nagrody Nike 2022 dla Anny Cieplak za *Rozpływaj się* ponownie zwróciła uwagę krytyki i publiczności literackiej na problematykę migracji z Polski po 2004 roku. Powieść została uznana za manifest pokolenia tak zwanych eurosierot, gdyż porusza temat długofalowych konsekwencji wyjazdów zarobkowych, jakie po przystąpieniu do Unii Europejskiej masowo podejmowali Polacy i (po raz pierwszy na taką skalę) Polki. Po niemal dwóch dekadach od zniesienia granic w roku 2007 (a także po stopniowym otwieraniu rynku pracy państw unijnych) Cieplak spogląda na swoje dzieciństwo i młodość rówieśników oczami grupy, która przeżyła zmianę tradycyjnej struktury opiekuńczej, załamanie modelu nuklearnej rodziny, powstanie alternatywnej względem niej sieci powiązań i zaufania społecznego. Autorka wspomina o tym doświadczeniu generacyjnym, niuansując jego oceny:

W moim otoczeniu było sporo dzieci, którymi zajmowali się sąsiedzi, babcia, starsza siostra albo ojciec,

---

### Magdalena Rembowska-

**-Płuciennik** – dr hab. w IBL; zajmuje się teorią narracji i odbioru czytelniczego, historią literatury modernizmu. Ostatnio opublikowała *Enactive, Interactive, Social - New Context for Reading Second-Person Narration*, („Narrative” 2022, t. 30, nr 1) oraz współredagowała (wraz z J. Jeziorską-Haładyj) numer tematyczny *Transmedial Second-Person Narratives* („Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, nr 4).

którego żona wyjechała do pracy. Jako nastolatka chyba wyczuwałam, że takich rodzin jest dużo, i wpisywałam to w zwyczajne doświadczenie. Na słowo „eurosieroty” ludzie reagują różnie. Wiele osób, słysząc je, ma dobre skojarzenia i nie czuje, że to rodzaj stygmatyzacji, ale doświadczenia zbiorowego – przez to ma poczucie bliskości z innymi osobami, których też to dotyczy. Innych to drażni, bo mają złe wspomnienia i czuli wstyd lub żal wynikający z tej sytuacji. Miałam też koleżankę, która była wychowywana przez babcię i dziadka. Nie miałam pojęcia, że to nie są jej rodzice. Wyglądali młodo i zawsze pojawiali się, żeby ją odebrać z wycieczki szkolnej czy przychodzili na zebranie. Poza tym mówiła do nich „mamo” i „tato”. Może byli jej na tyle bliscy, że weszli w rolę rodziców?<sup>1</sup>

W jej powieści dzisiejsi trzydziestolatkowie zmagają się z bagażem wyjazdów swoich bliskich „do Rajchu” – to ci opiekunowie (nieobecni w życiu bohaterów i w akcji powieści) zgotowali im taki los i to oni (takie wnioski może wyciągnąć czytelnik) ponoszą odpowiedzialność za klęski życiowe dzieci poświęconych na ołtarzu łatwego zarobku. Ten ponury obraz chciałabym skonfrontować z powieściami powstałymi kilka lat wcześniej, adresowanymi do młodszych czytelników. Po 2004 roku powstało bowiem wiele powieści dla dzieci i młodzieży, w których migracja (z Polski i do Polski<sup>2</sup>), wyjazdy z rodzicami do innego kraju lub wyjazd rodzica/rodziców stanowiły nie tylko odbicie procesów lokalnych, ale i jedną z pierwszych prób wytłumaczenia młodemu pokoleniu globalnego problemu uchodźstwa. Ważnym zagadnieniem wydaje się w tym kontekście to, co literatura dla młodych czytelników mówi im o nowej fali migracji, której historyczne odśłony – od końca XVIII wieku aż po upadek komunizmu – kształtowały zbiorową pamięć i tożsamość Polaków, imaginariusz narodowe, schematy ról opiekuńczych. Inaczej rzecz ujmując: warto się przyjrzeć, jak wyjaśniamy najmłodszemu pokoleniu

1 *Eurosieroty zabierają głos. Wyjazdy za chlebem zmieniły całe pokolenie*, wywiad Przemka Guldy z Anną Cieplak, <https://ksiazki.wp.pl/eurosieroty-zabieraja-glos-wyjazdy-za-chlebem-zmieniily-cale-pokolenie-6650531971197856a> (15.05.2023).

2 W niniejszym tekście interesują mnie książki poświęcone wyjazdowi rodziców po 2004 r. i jego wpływowi na dzieci pozostające w kraju. Nie brak jednak w literaturze najnowszej także opowieści o przybywających do Polski małych uchodźcach czy też – w dłuższej perspektywie – książek o migracyjnych losach dzieci związanych z burzliwą historią XX w.; zob. M. Lutomiński, *Doświadczenie uchodźstwa i emigracji w polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży na obczyźnie*, w: *Z ojczyzny do obczyzny. Doświadczenie uchodźstwa polskiego*, red. R. Kleśta-Nawrocki, M. Lutomiński, A. Trapszyc, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2019.

zjawisko migracji wynika (w skali Polski) nie z przymusu politycznego czy ekonomicznego, lecz z szansy cywilizacyjno-kulturowej, jaką dało nam wejście do Unii Europejskiej, oraz jak opisujemy młodym czytelnikom świat płynnej nowoczesności, popychający do migracji nowe fale ludzi uciekających przed wojnami czy katastrofą klimatyczną. Mówiąc jeszcze dosadniej: czego uczymy o tych zjawiskach nasze dzieci, korzystając z instytucji literatury i siły oddziaływania opowieści?

Literatura dla dzieci i młodzieży to odmiana o szczególnej roli i bardzo delikatnej misji – wewnętrzna genologiczna sprzeczność jej celów dobrze uchwyciła Beata Gromadzka:

Jest to przekaz kierowany przez dorosłego do osoby dopiero wchodzącej w dojrzałe życie, przekaz, który, niezależnie od intencji, jest wpisany w świat przedstawiony. Więcej mówi on o tym, jak dorosły już autor chce widzieć świat nastolatków oraz jak rozpoznaje ich potrzeby i problemy, niż o samym świecie odbiorcy. Literatura dla niedorosłych zainfekowana jest nieusuwalną skazą perswazji niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z utworami o mniej lub silniej obecnym wydźwięku umoralniającym, czy też manifestacyjnie odzęgniętymi się od pouczania i wychowywania. To założenie skłania do uważnego przyjrzenia się podejmowanej w niej tematyce i używanym strategiom perswazyjnym<sup>3</sup>.

Właśnie strategię perswazyjną w opowieściach poświęconych migracjom z Polski po 2004 roku<sup>4</sup> będą mnie w niniejszym artykule najbardziej interesować, gdyż ze względu na młodego adresata muszą one być jednoznaczne. Prezentują one typ dyskursu na temat rodziny – jej obrazu kulturowego, potencjalnych przemian jej struktury – jaki jest przekazywany najmłodszym, a chcielibyśmy wierzyć, że literatura dla nich ma walory edukacyjne. Lektura kilku najważniejszych tekstów o tej tematyce ujawnia jednak zaskakującą jednolitość losów dziecięcego bohatera, postaw rodzicielskich, przyczyn, przebiegu i konsekwencji migracji, jej wpływu na przyszłość pokolenia – obraz tak ponury, że wobec narastającego zbiorowego kryzysu zdrowia psychicznego

3 B. Gromadzka, *Obcość i swojskość w przestrzeni szkoły i domu. Obrazy nastoletnich imigrantów i reemigrantów w wybranych powieściach dla młodzieży z początku XXI (po roku 2004)*, „Porównania” 2017, nr 20, z. 1, s. 158.

4 Socjologiczna analiza zjawiska zob. W. Danilewicz, *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenie wspólnoty rodzinnej*, Trans Humana, Białystok 2010.

dzieci i młodzieży w Polsce może należałoby raczej odradzać ich czytanie. Potraktuję te powieści jako wyrazisty przykład znaczenia kategorii rezyliencji<sup>5</sup> wskazywanej jako ważne pojęcie w psychologii, socjologii, studiach nad dzieciństwem – we wszystkich tych obszarach literatura pełni nie tylko funkcję ilustracyjną, terapeutyczną, ale i sprawczą: może dawać dzieciom siłę (by posłużyć się nazwą fundacji zaangażowanej w walkę z różnymi formami przemocy wobec najmłodszych). Rezyliencja jest procesem wypracowywania pozytywnych wzorców adaptacyjnych mimo traum czy doświadczanych trudności życiowych – pozwala zidentyfikować i zrozumieć źródło zagrożenia oraz stopniowo opanować lęk i dostosować techniki indywidualnego radzenia sobie z nim, a także wzmocnić własną sprawczość. Teoretycznie takie cele przyświecają literaturze dla dzieci i młodzieży, czy jednak jest tak w wypadku powieści o rzeczywistości po 2004 roku, ważnych właśnie dlatego że tłumaczą dzieciom zjawiska, które kształtują ich świat? Świat, w którym masowa migracja i wielokulturowość są procesami nie do uniknięcia i nie do zatrzymania<sup>6</sup>.

Najlepiej znane szerokiej publiczności powieści poruszające tematykę migracji zarobkowej rodziców to *Czarny młyn* Marcina Szczygielskiego (2011), *Samotni.pl* Barbary Kosmowskiej (2011), *16.10 do Bergamo* Piotra Rowickiego (2017) *Kasieńka* Sarah Crossan (książka przetłumaczona z języka angielskiego przez Katarzynę Domańską, 2021), *Ma być czysto* (2016) i *Rozpływaj się* (2021) Anny Cieplak. Pierwszą ich wspólną cechą jest uprzywilejowanie narracyjnego filtru perspektywy dziecięcego bohatera – zabieg ten,

---

5 Pojęcie rezyliencji (odporności psychicznej na stres, zdolności do budowania pozytywnego obrazu siebie mimo przeciwności czy traum) nabiera coraz większego znaczenia w naukach o wychowaniu czy psychologii; S. Luthar D. Cicchetti, *The Construct of Resilience: Implication for Intervention and Social Policies*, „Development and Psychopathology” 2000, t. 12, nr 4; A. Borucka, A. Pisarska, *Koncepcja resilience – czyli jak pomóc dzieciom i młodzieży z grup podwyższonego ryzyka?*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl) (11.04.2024). Często pojawiają się też listy lektur dla dzieci i młodzieży (polskie czy międzynarodowe) wzmacniających procesy i mechanizmy psychiczne warunkujące dobre przystosowanie się jednostki do trudnych okoliczności życiowych.

6 Ta problematyka pojawia się w literaturze dla dzieci i studiach nad nią: *Edukacja polonistyczna wobec Innego*, red. A. Sitarz-Janus, Universitas, Kraków 2014; A. Fornalczyk-Lipska, *Odmienność narodowa i etniczna w najnowszej polskiej literaturze dla młodego odbiorcy a wyzwania edukacji międzykulturowej*, „Kultura i Edukacja” 2017, nr 1 (115); M. Wójcik-Dudek, *Homo migrans. Miejsce literatury dla dzieci i młodzieży w edukacji empatii*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, t. 2, nr 24, s. 31-50, „Dzieciństwo. Literatura i kultura” 2022, t. 4, nr 1: *Wymiary wielokulturowości w najnowszej twórczości dla dzieci i młodzieży*.

zdawałoby się uzasadniony i oczywisty w tego typu literaturze, ma jednak konsekwencje dla semantyki tekstów. Młody czytelnik wnika w przeżycia dziecka, z którym automatycznie może się utożsamiać ze względu na wiek oraz tematykę samotności, na jaką skazuje dziecięcych bohaterów decyzja ich rodziców o wyjeździe za granicę. Ten silnie nacechowany emocjonalnie wątek rozdzielenia rodziny – łatwy do empatyzującego zrozumienia nawet dla małych dzieci – przedstawiany jest niemal wyłącznie z perspektywy dziecka: w formie narracji pierwszoosobowej (*16.10 do Bergamo*, *Kasieńka*) lub spersonalizowanej (*Samotni.pl*, *Ma być czysto*, *Rozpływaj się*). Rodzice w tych powieściach nie pojawiają się jako postaci działające w planie teraźniejszości bohatera; niemal zawsze powracają we wspomnieniach, w myślach i snach, w afektywnej otoczce straty, cierpienia i poczucia krzywdy. Wyjątkiem są interwencyjne powroty z Niemiec matki Oliwki w *Ma być czysto*, motywowane narastającymi kłopotami córki z systemem opieki społecznej i z kuratorem sądowym. Nieczęste i krótkie wizyty nie uchronią dziewczyny przed zbyt daleko idącymi konsekwencjami dość błahych przewinień, które niepotrzebnie zaprowadzą ją do ośrodka opiekuńczego. Ponieważ nieobecni nie mają racji, ocena zaniedbań ze strony rodziców nierezydencjalnych (jak nazywa się rodziców migrujących, pozostawiających dzieci w kraju pochodzenia) staje się dodatkowo nieprzychylna<sup>7</sup>. Nie znajdziemy więc w tych tekstach rodziców wyjaśniających dzieciom powody emigracji, utrzymujących stały kontakt na odległość, wytyczających scenariusze połączenia rodziny w nowym miejscu geograficznym lub wyznaczających datę potencjalnego powrotu. Najczęstsza realna motywacja czasowej migracji – działanie na rzecz dobra swojej rodziny, a bardzo często dla dobra swoich dzieci – nie pojawia się w tych powieściach jako wytłumaczenie przejściowej lub długotrwałej nieobecności rodziców. Trudno nie odnieść wrażenia, że żaden z autorów nie podjął nawet próby nakreślenia powodów współczesnych migracji – a w tak podjętym zadaniu można by upatrywać prosty cel edukacyjny na miarę możliwości poznawczych dziecka. Szansa wyjaśnienia złożoności jednego z najważniejszych aspektów współczesnego świata została więc raczej niewykorzystana czy wręcz podporządkowana sentymentalnemu obrazowi dziecka cierpiącego po rozłące. Powielany

7 Potwierdzają to badania psychologiczne nad jakością rodzicielstwa nierezydencjalnego w odczuciu dzieci – są one skłonne oceniać zaniedbania ze strony rodziców pozostających na miejscu jako mniej bolesne niż te ze strony rodziców nieobecnych; zob. D. Whyte, *Non-resident Fathers: A Literature Review of Factors Influencing Their World*, „Journal of Social Care” 2017, t. 1, art. 5.

w fabułach schemat porzucenia i indywidualny dramat młodego bohatera nie uzyskują szkieletowego kontekstu równoważającego to jednostkowe cierpienie – perspektywy korzyści związanych z chwilowymi trudnościami, a przede wszystkim długofalowej celowości działań podjętych racjonalnie ze strony dorosłych i okupionych także ich dyskomfortem, frustracją, wyrzeceniami. Motywacja migracji sprowadza się jedynie do celów zarobkowych, pominięte zostały inne często pojawiające się w rzeczywistości powody wyjazdu: chęć skorzystania z cywilizacyjnej szansy mobilności, edukacja i samorozwój z jednej strony czy – z drugiej – ucieczka przed przemocą lub migracja wymuszona<sup>8</sup>.

W ten sposób literaturze dla dzieci umknęła okazja do nieuprzedzonego wyjaśnienia bardzo trudnego problemu społecznego, którego narastania należy się spodziewać, a w związku z tym narastać będzie również potrzeba posługiwania się odpowiednim językiem do jego opisanego różnym grupom wiekowym. Z wymienionych powieści ta wiedza z pewnością nie zostanie przez czytelników wyniesiona.

Konsekwencją usunięcia postaci rodziców z akcji powieści jest też podobna konstrukcja czasu i czasowości życia młodych bohaterów. Fabuły migracyjne dla dzieci w ogóle pomijają pewien ważny etap w opowieściach migracyjnych (także autobiograficznych osób migrujących) – okres przygotowawczy do rzeczywistego wyjazdu. To czas wysiłku zbiorowego nad wstępnym zorganizowaniem życia w kraju przyjmującym, angażujący nie tylko rodzinę pozostającą na miejscu (w tym starsze dzieci wprowadzane stopniowo w scenariusze przyszłości, dalszych krewnych czy przyjaciół, których prosi się o pomoc zostającym w kraju). Działania te obejmują również kontakty z osobami przebywającymi już w kraju docelowym, by zgromadzić potrzebną wiedzę o warunkach życia i krokach koniecznych do jego efektywnej organizacji, przewidzieć potencjalne problemy, szybko znaleźć pracę. Ten okres ma wielkie znaczenie w procesie migracyjnym (jeśli przebiega on w warunkach sprzyjających planowaniu); dla rodzin oznacza wysiłek kolektywny, który zwłaszcza dzieciom pozwala oswoić niepewną przyszłość i rewolucyjną zmianę w ich życiu. W badaniach nad migracją podkreśla się, że udział dzieci w tym etapie doświadczenia migracyjnego pomaga im je zrozumieć i łatwiej znosić konsekwencje rozłąki, wzmacnia

---

8 S. Urbańska, *Transnational Motherhood and Forced Migration: Causes and Consequences of the Migration of Polish Working-Class Women 1989-2010*, „Central and Eastern European Migration Review” 2016, t. 5, nr 1.

bowiem rolę dziecka jako podmiotu, choć nie chroni go przed cierpieniem z nią związanym<sup>9</sup>.

Pominięcie tej fazy doświadczenia migracji w literaturze dla młodych czytelników odbiera tym powieściom nie tylko istotny element realizmu, ale i pozbawia je możliwości spełnienia ważnego zadania psychologicznego – swoistego zarządzania potencjalnym kryzysem w życiu czytelników. Edukacyjno-intwencyjnego celu w tym zakresie nie realizuje żaden z analizowanych tekstów; co więcej, fabularny schemat porzucenia rodziny – dziecka – niemal bez słowa wyjaśnienia czy pożegnania (w *Kasieńce* pojawia się list od ojca, w *Czarnym młynie* i w *Rozpływasię* nie znamy przebiegu rozstania) ma emocjonalnie profilować zarówno sytuację dziecka, jak i obraz migracji jako ucieczki, zdrady, egoistycznego impulsu.

Współgra z tym rozwiązaniem kolejna technika narracyjna powtarzająca się w tych utworach – strategie reprezentacji rodziców nierezydencjalnych nierzadko wprost służą ich demonizacji. Widać to dobrze w *Czarnym młynie*: kilkunastoletni Iwo wyobraża sobie ojca, który wyjechał do Norwegii, jako dzikiego i groźnego wikinga podbijającego obce ziemie, nieobciążonego rodziną pozostawioną daleko za sobą, nieistotną wobec marzenia o zdobytym bogactwie. Obecny w marzeniach chłopca ojciec nie daje żadnej nadziei na rozwiązanie trudnej sytuacji rodziny (niepełnosprawność siostry, konieczność podjęcia pracy w odległym miejscu przez matkę); jego mityzowana postać nie pojawia się nawet w tych fragmentach, które realizują gatunkowy wzorzec powieści fantastycznej z elementami powieści grozy. Jedynie w zakończeniu znajdziemy refleksję Iwa, która mogłaby stanowić element alternatywnej opowieści o powodach migracji – chłopiec zdaje sobie sprawę, że wikingowie porzucali swoje osady w poszukiwaniu lepszego życia także dla tych, których zostawiali w rodzinnych stronach („na pewno do nas wróci. Wikingowie zawsze wracali do swoich domów, a jeśli chcieli się osiedlić gdzieś indziej – zabierali ze sobą rodziny”<sup>10</sup>). To wykładnia niezwykle rzadka w literaturze o migracji dla dzieci – subwersywna względem czułościowego schematu porzucenia. Jaskrawych przykładów demonizacji rodziców nierezydencjalnych jest więcej – dostarcza ich choćby *Rozpływasię*. Tytułowe zaklęcie magiczne, wymyślone przez nastoletnią Alinę, projektowało satanistyczną ofiarę z przypadkowych dzieci, ten zaś rytuał miał jej

9 B. Majerek, *Rodzinne decyzje migracyjne*, w: I. Kawecki i in., *Dzieci emigrantów zarobkowych. Obywatele Europy czy eurosieroty?*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2015.

10 M. Szczygielski, *Czarny młyn*, Stentor, Warszawa 2011, s. 137.

zapewnić powrót matki z zagranicznej pracy. Mord się nie dokonał, niedoszłe ofiary stały się przyjaciółmi, matka nie wróciła – żyła jednak, niczym uspiona bogini, w ezoterycznych praktykach dorosłej Aliny (w gromadzonych magicznych przedmiotach, w upodobaniu do karcianych wróżb i odczytywania aury znajomych). W podobnie uwznioślony i złowróźbny sposób postrzega swoją matkę Wiktor z *Samotni.pl*.

Jesteś tam, mamo, prawda? – Wiktor podnosi mokrą twarz do nieba.  
– Gdzieś między chmurą, wiatrem a deszczem – szeptem, przymykając zaczerwienione oczy. – Krążysz nade mną jak powietrze i dlatego cię nie widzę. Ale jesteś. Czuję cię na policzku, w podmuchu wiatru. I widzę, jak się gniewasz. Światłem błyskawicy... Jeśli mnie kochasz, to musisz tam być<sup>11</sup>.

Postać matki Wiktora jest pokazana w szczególnie złym świetle – wyjaskrawione zostały jej irracjonalne zachowania (nagłe powroty do syna i wyjazdy do Anglii u boku wciąż nowych mężczyzn, z kolejnymi pomysłami na sukces w interesach), niedojrzałość emocjonalna, niezdolność do tworzenia relacji (z mężczyznami, z synem, ze starą i schorowaną matką). Gorąca miłość syna do niezrównoważonej kobiety wyraźnie ma oddziaływać na czytelnika. Kosmowska tworzy zresztą całą galerię pokoleniową matek unieszczęśliwiających swe dzieci; ta powieść to istny akt oskarżenia wobec świata dorosłych (zwłaszcza kobiet!), którzy skazują nastolatki na samotność egzystencjalną (matka Zosi i Joanny nie żyje) i dosłowną (matka Wiktora emigruje do Anglii, matka dziewczynki usiłującej popełnić samobójstwo przedkłada karierę nad dobro dziecka). Z kolei w dużo mniej sentymentalnej powieści *Ma być czysto* Anna Cieplak portretuje matkę Oliwki przez groteskowe sceny powrotów – gdy tytułowe zawołanie ma niemal magicznie zaprowadzić krótkotrwały ład w życiu trojga dzieci, którymi pod jej nieobecność opiekuje się ojczym.

Do rozprawy zostało dwanaście dni, a już kwiecień, czas żartów. Zaraz mama przyjedzie na Wielkanoc. Cztery dni przed. Uda się to wszystko odkręcić. Pstryknie palcami, powie „prima aprilis” i będzie dobrze! Szczególnie że jak wróci, to nastąpi hardcore, mycie naczyń i umiarkowanie dobre oceny, chociaż też tęsknota do poprzytulania, maminej bliskości,

11 B. Kosmowska, *Samotni.pl.*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2018, s. 319.



która jest taka dziecięca. Zaraz mama jej wszystko załatwi, ogarnie, zagai, gdzie trzeba. #mamaloveyou<sup>12</sup>.

Powrót matki jednak niczego nie zmienia i w efekcie kumulacji zaniechań opiekuńczych z dość nieistotnych powodów dziewczyna trafia do ośrodka opiekuńczego. Wniosek może być jeden – gdyby matka była w kraju, Oliwka uniknęłaby kłopotów z kontrolą społeczną; powieść nie sugeruje w żaden sposób, że ojczym pozostający na miejscu mógłby przeciwdziałać kłopotom dziewczyny. Jej błędy tłumaczy jedynie brak matczynego nadzoru.

Dochodzimy tym samym do stereotypów struktury rodziny, ról wychowawczych, podziału międzypokoleniowych obowiązków opiekuńczych utrwalonych w tych powieściach – nie odnotowują one żadnych przemian strukturalnych zapoczątkowanych (ale i spotęgowanych) przez wzrost mobilności kobiet po 2004 roku. Wyjazd matki odzwierciedla cały destrukcyjny wpływ migracji, burzy ład i niszczy życie dziecka, rozrywa sieć opieki nad pokoleniem starszych i młodszych; nic nie jest w stanie jej zastąpić, gdyż to ona ma przypisaną rolę ostoji życia rodzinnego w jego tradycyjnych, jedynie obowiązujących patriarchalnie ustabilizowanych formach. Żadna powieść nie przemycza nawet sugestii, że wyjazd matki oznacza afirmację jej samodzielności i aktywności, dążenia do uzyskania statusu ekonomicznego zbliżonego do pozycji mężczyzny, próby osiągnięcia niezależności czy wprowadzenia bardziej partnerskiego modelu rodziny. Literatura o migracji dla dzieci nie proponuje nawet najprostszego niuansowania powodów matczynych wyjazdów<sup>13</sup> i nie dostrzega jakichkolwiek potencjalnych korzyści z takiego rozwiązania życiowego, które stało się doświadczeniem na masową (lokalnie i globalnie) skalę. Uproszczenie przyczyn kobiecej migracji oraz wyolbrzymienie jej skutków, katastrofalnych dla jednostek i społeczeństwa,

12 A. Cieplak, *Ma być czysto*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 105.

13 Współczesny kontekst fikcyjnych czy autobiograficznych opowieści o migracji stanowią zjawiska tak gwałtowne i dramatyczne jak trwający od 2022 r. kryzys na granicy polsko-białoruskiej, pochłaniający coraz więcej ofiar. Być może jednak tragiczna interwencja w naszą teraźniejszość, jaką przyniosła wojna w Ukrainie, będzie też szansą na aktualizację sposobu opowiadania o świecie skierowanego do najmłodszych – przykład stanowi książka Barbary Gawryluk *Moc Amelki* (Wydawnictwo Literatura, Łódź 2022). Jest to opowieść o losach ukraińskiej dziewczynki, którą świat poznał dzięki filmom zamieszczanym w mediach społecznościowych. Amelka śpiewała na nich ludziom ukrywającym się w schronach podczas nalotów wymowną piosenkę *Mam tę moc*; udało jej się wraz z rodziną dotrzeć do Polski i wystąpić na wielkim koncercie wsparcia dla walczącej Ukrainy zorganizowanym 20 marca 2022 r. w Łodzi.

stanowi kolejny element perswazji narracyjnej, jakiej służą (wbrew realiom współczesnego świata i palącym potrzebom edukacyjnym) opowieści o doświadczeniu transgranicznym.

Podobnie jednostronna pozostaje w tych powieściach ocena skutków migracji rodziców dla przyszłości młodego pokolenia – próżno szukać tu pozytywnych aspektów tak rewolucyjnej zmiany, jaką niesie dla rodziny czasowa rozłąka podjęta w tych okolicznościach. Korzyści materialne z tego przedsięwzięcia okazują się mierne, nie wyrównują szkód psychicznych i społecznych, wyjazd ojca kończy się rozpadem małżeństwa, migracja rodziców nie stwarza żadnych szans rozwojowych dla dziecka pozostającego w Polsce. Dzieci zabrane za granicę naraża na szok kulturowy, długotrwały i bolesny proces przechodzenia przez alienację do adaptacji – jeśli dziecko znajdzie sposób na zbudowanie nowej tożsamości (np. przez sport, jak w *Kasieńce*). Można z tych książek wynieść przeświadczenie, że uwspólniona Europa nie ma im nic do zaoferowania – pozbawia je rodziców, rozdziela rodziny, niszczy całą strukturę relacji. Niezbyt daleko od tej reprezentacji do słynnego twierdzenia o „wymyślonej wspólnocie” – należałoby postawić pytanie, czy ten literacki obraz może pokoleniu pomóc w niej wzrosnąć, odnaleźć się i zakorzenić. Poza sferą jakiegokolwiek refleksji pozostaje cywilizacyjna szansa na korzystanie z dobrodziejstw uczestnictwa we wspólnotowych warunkach rozwoju gwarantowanych przez Unię Europejską. Brakuje tu elementarnego projektu edukacyjnego na temat kontekstu społeczno-politycznego, w jakim pojawia się nowa fala migracji, jakby zmiana ta nie miała największego znaczenia właśnie dla najmłodszego pokolenia Polaków. Nie można oprzeć się wrażeniu, że literatura dla dzieci pomija w ten sposób tematy niezmiernie ważne, nie tylko jako tło obyczajowe dla fikcyjnych losów dziecka, ale jako fundamentalny kontekst historyczny o ponadnarodowym znaczeniu. Brak ponadlokalnej perspektywy oczywiście tłumaczy się w obrębie jednego tekstu literackiego, ale jeśli staje się cechą kolejnych powieści podejmujących ten sam wątek, powstałych w tym samym czasie, mających ten sam wzorzec konstrukcyjny i podobnie perswazyjne oddziaływanie, grozi to replikacją wyobrażeń o migrowaniu niczym niemal nieróżniących się od obecnych w kulturze polskiej stereotypów sprzed lat czy stuleci.

Wrażenie zamknięcia w egzystencjalnej pułapce czy narastającego zagrożenia jest podsycane przez obecność w tych powieściach metaforykę stanu, w jakim znalazły się dzieci pozostawione w kraju. Doświadczają one jedynie najgorszych skutków otwarcia dla Polaków europejskich granic i rynku pracy. Pozostajemy więc w imaginarium Polski jako szarej strefy „pomiędzy” czy

„nigdzie”, w której nie może się spełnić europejski sen. W analizowanych powieściach dla młodzieży możemy zaobserwować charakterystyczny motyw unieruchomienia egzystencjalnego, będącego konsekwencją wielkiej zmiany życiowej podjętej przez osoby najbliższe (rodziców). Stan zawieszenia, wykorzenia mimo braku zmiany miejsca zamieszkania, niepewności, zagubienia we własnym dotychczasowym świecie jest dojmującym doświadczeniem młodych bohaterów. To jakby rewers mobilności ich rodziców. Tytułowa formułka „rozplywaj się” miała nie tylko zadziałać magicznie jako zaklęcie, ale odsyłała do domeny konceptualnej utraty tożsamości, rozplywania się, niknięcia całego „porzuconego pokolenia”. Jedną z bohaterek *Samotni.pl* – nauczycielka – postrzega swoich wychowanków jako „nieobecnych usprawiedliwionych”. Znajdziemy w tych tekstach wiele scen opartych na symbolice porzucenia – dzieci tułają się między domami przypadkowych opiekunów (*Rozplywaj się, Samotni.pl, Ma być czysto*), grają w „bycie nieobecnym” (rodzicem), emocjonalnie związane są jedynie z przeszłością, w której realnie obecni byli matka czy ojciec. Konsekwentnie pomijają się tu aspekt temporalny i celowość doświadczenia migracji – nie otwiera ono szans na poprawę życia w przyszłości (ani rodziców, ani dzieci), przejście ponad horyzont doświadczeniowy dziecka nie realizuje się w dialogach bohaterów ani w komentarzu narracyjnym wykraczającym poza ich perspektywę. Jest to kolejny element konstrukcyjny budujący bardzo jednostronny obraz migracji kierowany do dzieci.

Jaskrawym przykładem perswazji narracyjnej, jakiej został w tych utworach podporządkowany obraz migracji, może być również sposób skonstruowania sieci interpersonalnych, do jakich należą dziecięcy bohaterowie. Pozostają oni najczęściej pod opieką starych, schorowanych babć lub dziadków (*Samotni.pl, 16.10 do Bergamo*), których uosobieniem może być Omama z *Rozplywaj się*, zastępująca matki migrantki kilkorgu dzieciom. Łączy ona w sobie figurę matki, babki, jest kobiecym wcieleniem międzygeneracyjnych ról opiekuńczych, które... także wyjeżdża za granicę, porzucając całą gromadę dorastających zagubionych w życiu młodych ludzi. Jej powrót do rodziny w stanie niepełnosprawności oznacza dla tej grupy egzamin z empatii i zdolności do opieki zwrotnej. Ten wymóg uważam za szczególnie silnie nacechowany element narracji o pokoleniowym doświadczeniu dzieci rodziców nierezydentjalnych. Powtarza się w tych powieściach jako domyślny test na społeczną odpowiedzialność i ludzką wrażliwość grupy, którą wcześniej rzekomo porzuciono i pozbawiono wystarczającej opieki – sugerowana odpowiedź, że mimo wszystko da ona radę sprostać temu nadmiernemu ciężarowi moralnemu, ma

moc oskarżenia wobec świata dorosłych. Najbardziej czułościowo ten wątek pokazany jest w *Samotni.pl* – kilkunastoletni Wiktor, cudem niemal wyrwany z przestępczego półświatka przez dawnego znajomego matki, musi heroicznie opiekować się ciężko chorą babcią. Wsparcie ze strony osób trzecich przychodzi w wyniku sprzyjającego zbiegu okoliczności. Dziadek Lidki z *16.10 do Bergamo* jest równie nieporadnym, niedomagającym wychowawcą ledwo zdolnym do samodzielnego funkcjonowania. Ojczym Oliwki z *Ma być czysto* poza codziennym zapewnieniem dachu nad głową i doraźnym nadzorem nad trójką nieletnich przybranych dzieci niewiele robi jako opiekun.

Ponownie natykamy się na obraz (jeśli niezupełnie fałszywy, to dalece uproszczony) pozbawiony elementów, które powtarzają się zarówno we wspomnieniach pokolenia „eurosierot”, jak i w studiach socjologicznych czy kulturowych nad rodzinami transnarodowymi i dzieciństwem. Chodzi na przykład o różne opiekuńcze praktyki transgraniczne podejmowane skutecznie na odległość<sup>14</sup> oraz oddolną, wypracowaną w przyspieszonym tempie zmianę modelu struktury opiekuńczej w polskich rodzinach osób migrujących<sup>15</sup>. W powieściach dla dzieci zamiast charakterystycznej dla współczesności globalnej „mobilności opieki” znajdujemy tęsknotę za tradycyjnym modelem rodziny: nuklearnej, opartej na bezpośredniej i stałej obecności dwojga opiekunów, o tradycyjnym podziale ról między mężczyznę i kobietę. Nie ma tu nawet śladu realnego podtrzymywania więzi na odległość, gdy coraz sprawniejsza komunikacja zapewnia możliwość dość regularnego kontaktu z dzieckiem – nawet telefon w erze sprzed połączeń wideo radykalnie

14 Można wymienić różne praktyki istniejące w skali całego świata, umożliwiające przez rewolucję cyfrową i wyraźnie odróżniające sytuację dzisiejszych migrantów zarobkowych od doświadczeń poprzednich pokoleń. Dużo tańsze podróże, brak ograniczeń w swobodnym przemieszczaniu się w granicach UE dla obywateli polskich, możliwość sprowadzenia rodziny i korzystania z jej okresowej pomocy w opiece nad dziećmi w kraju przyjmującym, rozwój środków codziennej komunikacji wielomedialnej, wahadłowe wyjazdy rodziców – to wszystko zjawiska charakteryzujące także wyjazdy zarobkowe z Polski po 2004 r.; zob. L. Ryan i in., *Family Strategies and Transnational Migration: Recent Polish Migrants in London*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2009, t. 35, nr 1; B. Siara, *UK Poles and the Negotiation of Gender and Ethnic Identity in Cyberspace*, w: *Polish Migration to the UK in the 'New' European Union: After 2004*, red. K. Burrell, Routledge, Ashgate 2009; por. V. Evergeti, L. Ryan, *Negotiating Transnational Caring Practices among Migrant Families*, w: *Gender, Generations and the Family in International Migration*, red. A. Kraler i in., Amsterdam University Press, Amsterdam 2011.

15 Sylwia Urbańska omawia dokonującą się rewolucję w strukturze rodzinnej i siatce kobiecych ról genderowych związaną ze zwiększoną mobilnością Polek z klas niższych od początku okresu transformacji polityczno-ekonomicznej; zob. też, *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015.

zmienił sytuację oddalonych od siebie osób choćby w porównaniu z realiami migrantów z przełomu XX i XXI wieku. Rewolucja medialna tę sytuację ponownie decydująco ułatwiła, umożliwiając migrantom nie tylko szybką łączność z rodzinami, ale też rozwój nowych praktyk do pewnego stopnia niwelujących niekorzystne efekty rozstania. W *Samotni.pl* okazjonalne kontakty telefoniczne z matką przynoszą Wiktorowi jedynie ból i wprowadzają chaos emocjonalny; telefony Omamy z Niemiec w *Rozpływaj się* służą wyłącznie kontroli... trzeźwości pozostawionych w Polsce młodocianych; zaprawdę wynalazek ten wydaje się przereklamowany. We wspomnieniach Anny Cieplak sytuacja dzieci z rodzin czasowo rozdzielonych nie rysuje się aż tak beznadziejnie, jak w jej (i nie tylko jej) prozie o migracji:

Mój wujek wyjechał do Ameryki na lata, co jakiś czas rozmawialiśmy przez telefon, spędzałam wakacje z jego synami, którzy zostali w Polsce. A bliscy moich znajomych z Zagłębia i Śląska wyjeżdżali i wracali, przyjeżdżali na święta i znów znikali. Dzwonili do domu przynajmniej raz w tygodniu, nie było ich na co dzień, a jednak można było wyczuć ich obecność. To stwarzało układ, który opierał się nie tylko na relacjach rodzinnych, ale i sąsiedzkich. Na zaufaniu budowanym szerzej niż w rodzinie. To mogło mieć swoje plusy i minusy, ale po czasie wydaje mi się przede wszystkim ciekawe, bo rzuca inne światło na patchworkowe modele rodziny, które mamy teraz<sup>16</sup>.

Co znamienne, pisarka podkreśla znaczenie demontażu tradycyjnego modelu rodziny, dostrzega przyczyny oddolnej rewizji tego modelu i nieadekwatności do aktualnej sytuacji społecznej, a także przesunięcia w społecznych sieciach zaufania, a więc procesy, z których pogłębieniem mamy do czynienia wspólnie<sup>17</sup>. Widać więc, że fikcyjny scenariusz rodzinnego dramatu rozpadu więzi, zogniskowany wokół figury opuszczonego dziecka, silnie oddziałująco emocjonalnie, być może traktowany jest jako najbardziej zrozumiały dla młodego odbiorcy. Wykazuje on również podobieństwa z preferowanymi

16 Cieplak: *Eurosieroty? Nie lubię tego słowa, wyjazd do Rajchu był próbą przetrwania, a nie porzuceniem*, wywiad Michała Nogasia, „Gazeta Wyborcza” 12 września 2022.

17 K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002. Ciekawa jest także sama językowa zmiana zachodząca w nazewnictwie nowego typu relacji partnersko-rodzinnych, zmierzająca do opisowej neutralności ich charakteru; por. I. Burkacka, *Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego*, „Artes Humanae” 2017, t. 2.

w kulturze popularnej wzorcami melodramatycznymi<sup>18</sup>. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie jest to scenariusz uniemożliwiający zrozumienie problemów współczesności, torpedujący cele edukacyjne wpisane w genologiczną specyfikę literatury dla dzieci. Utwory te niewątpliwie mają wielki potencjał do stymulowania odbioru empatycznego, dzieciom łatwo utożsamiać się z ich bohaterami<sup>19</sup> – ale podsycanie emocji bez racjonalizacji ich przyczyn wydaje się działaniem o ambiwalentnej wartości, zwłaszcza w przypadku literatury dla najmłodszych mających żyć w... nie najlepszym ze światów. Badając cele pedagogiczne tej grupy powieści, Justyna Zajac dochodzi do wymownych wniosków:

W analizowanych utworach literackich autorzy eksponują wyłącznie negatywny wymiar wyjazdów zarobkowych. Ukazując egzystencję porzuconych dzieci, boleśnie przeżywających nieobecność rodziców, akcentują potrzebę scalenia rodzin, których bezpośrednie kontakty zostają ograniczone albo zerwane w wyniku migracji. Dowodzą, że opisywana przez Danilewicz „rodzina ponad granicami” (stanowiąca, zdaniem badaczki, stały element ponowoczesnej rzeczywistości i wypracowująca alternatywne strategie rodzicielskie [...]) okazuje się źle funkcjonować i przyczyniać do cierpienia oraz krzywdy młodych ludzi<sup>20</sup>.

Taka konstatacja oczywiście wiąże się z rzeczywistym biograficznym doświadczeniem jakiejś części dzieci migrantów – pytanie jednak brzmi, co robi z nim polska literatura dla dzieci, by nie ograniczyć się do wzmaganania w kręgu swych odbiorców strachu przed nieodwracalnymi zmianami na skalę

---

18 K. Stańczak-Wiślicz, *Matki biedne, nieszczęśliwe, złe... Luki dominującego dyskursu macierzyństwa w popularnych magazynach kobiecych*, w: *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R. Hryciuk, E. Korolczuk, Wydawnictwa UW, Warszawa 2012.

19 Potwierdzają to badania nad odbiorem czytelnictwem przeprowadzone przez polsko-niemiecki zespół w ramach grantu „Growing up in transnational families. Children's perspectives on «good childhood»». Dorastanie w rodzinach transnarodowych. «Dobre dzieciństwo» z perspektywy dzieci”, w których wykorzystano m.in. lekturę powieści *Kasieńka*. Polskim zespołem kierowały Dorota Michułka i Zofia Zasacka; por. Z. Zasacka, *Uczniowskie oczarowania czytelnictwa – w poszukiwaniu synergii czytania w szkole i poza szkołą* (w druku). Dziękuję autorce za możliwość zapoznania się z maszynopisem artykułu.

20 J. Zajac, *Motyw samotności we współczesnej literaturze dziecięco-młodzieżowej poświęconej migracjom zarobkowym*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 2023, t. 8, s. 291.

globalną. Najprostsza odpowiedź, jaka się nasuwa, to ta, że w rodzimej literaturze brakuje obecności wzorców adaptacyjnych (wracam do pojęcia rezyliencji), gdyż literackie interwencje w rzeczywistość przybierają formę melodramatycznych scenariuszy i werbalizacji lęku przed zmianą. W ich ramach nie realizuje się w sposób afirmatywny dziecięca aktywność i podmiotowość – to, co jest podstawą kulturowego wzmocnienia pozycji jakiejkolwiek grupy osób. W świetle tych powieści domyślną cechą dziecięcego bohatera jest bycie otoczonym opieką, a nie upodmiotowionym – nawet jeśli taki bohater bierze aktywny udział w rozwoju akcji (jak Wiktor z *Samotni.pl*, Iwo z *Czarnego młyna* czy Lidka z *16.10 do Bergamo*).

Ze wskazanych technik narracyjnych oraz sposobu konstruowania opowieści o migracji dla dzieci wyłania się ponadto znaczący obraz kulturowy pozycji kobiety. Jest ona nadal odpowiedzialna za hierarchię opieki nad młodszymi i starszymi pokoleniami, jej wyjazd wpływa na rodzinę destrukcyjnie i żaden potencjalny opiekun nie potrafi wypełnić za nią obowiązków wychowawczych. Jedynie w *Rozpływaj się* efektem tego doświadczenia jest dostrzeżona przez młode kobiety możliwość zmiany życiowej – wyjazd matek daje im siłę do porzucenia własnego środowiska i poszukiwania samodzielnego życia w innym miejscu, bez spektakularnych sukcesów, ale z poczuciem dokonania jakiejkolwiek rewizji pokoleniowych przyzwyczajzeń. Znamienne, że wyjazd matki opłakiwany jest w tej prozie dużo częściej, choć statystyka mówi, że typowy polski migrant po roku 2004 to młody mężczyzna. Zauważmy, że w tych powieściach nie znajdziemy wzorców udanego rodzicielstwa nierezydencjalnego czy pozytywnych efektów doświadczenia migracyjnego (choćby polepszenia sytuacji materialnej, wzrostu szans na lepszą przyszłość, gromadzenia międzykulturowych doświadczeń czy możliwego również zacieśnienia więzi rodzinnych po okresie rozłąki!). Kategorie bliskości geograficznej i bezpośredniości opiekuńczej, braku mobilności wydają się fundamentem rodzinnego szczęścia *alla polacca*. Zmieniający się styl życia, procesy ponadlokalne (czy na przykład okresowe odejście od wzorca tradycyjnego) widziane są jako zagrożenie dla stabilności społecznej, której kobieta jest najważniejszą organizacyjną podporą i gwarantem funkcjonowania.

Te wnioski wydają się zdumiewająco bliskie przekazom płynącym z dyskursów medialnych lat 2006-2008, gdy narodziła się etykieta „eurosieroty” na określenie dziecka migrujących rodziców (wahadłowo lub jednocześnie) pozostawionego w Polsce pod opieką innych osób (najczęściej z najbliższej rodziny). W listopadzie 2007 roku „Polityka” opublikowała raport Ewy



Winnickiej *Eurosieroty* o dramatycznych losach dzieci migrantów. Od tej pory (jak pisze Sylwia Urbańska<sup>21</sup>) podejmowano dwa działania: liczono porzucone dzieci oraz portretowano zostawiających je wyrodnych rodziców. Głównym czarnym charakterem medialnych narracji stała się wyjeżdżająca z kraju matka. Przekonanie to utwierdziły wyniki badania dokonane w 2007-2008 przez European Right Foundation na temat liczby dzieci pozostających bez stałej opieki rodziców, przeprowadzonego przez kuratorów sądowych i pracowników socjalnych. Zastosowane w sondażu metodologie zbierania i analizowania danych nie były poprawne; przeprowadzające go osoby nie otrzymały jasnych wytycznych i brakowało im doświadczenia w takiej pracy. „Eurosierotami” zostawały więc dzieci rodziców przebywających w innym miejscu Polski, na stypendiach naukowych, w delegacji służbowej. W tym samym roku liczenia „eurosierot” podjęli się jeszcze szkolni nauczyciele, lecz z podobnych względów ono również nie zostało uznane za prawidłowe.

Tymczasem określenie „eurosierota” nabierało coraz bardziej stygmatyzującego znaczenia – pojawiało się w kontekście problemów wychowawczych, jakie rzekomo nagminnie sprawiają dzieci migrantów; funkcjonowało w sieci metafor, jakimi nazywano ich rodziny: rozpadu, niepełności, dysfunkcji, plagi migracji, zagrożenia dla substancji narodu, drenażu mózgow i dewastacji systemu opiekuńczego. Ta retoryka wypełniała dyskurs prasy prawicowej i Kościoła katolickiego; skutecznie uniemożliwiła upowszechnienie się alternatywnej narracji o tym doświadczeniu pokoleniowym – choćby narracji o nabywaniu obywatelstwa europejskiego<sup>22</sup>. Jak podsumowała tę kampanię Urbańska:

Widzimy zatem, iż nie istnieje granica między tym, co jest ekspertyzą, a oceną moralną. Moralistyczny *de facto* dyskurs ekspercki oraz dyskurs nacjonalistyczny legitymizują się wzajemnie, wiąże je bowiem ze sobą postrzeganie fizycznego oddalenia od terytorium domu/państwa jako czynnika patologizującego<sup>23</sup>.

21 S. Urbańska, „Cała Polska liczy eurosieroty”. *Panika moralna i płeć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3.

22 I. Kawecki i in., *Dzieci emigrantów zarobkowych*.

23 S. Urbańska, „Cała Polska liczy eurosieroty” s. 76. Badaczka podkreślała również brak w debacie głosów rodziców nierezydencjalnych – to samo widoczne jest w poetyce powieści o „eurosierotach”.



Zaskakujące zbliżenie między ideologicznymi hasłami obecnymi w dyskursie publicznym a treściami wpisanymi w powieści dla dzieci stanowi efekt posługiwania się podobnymi melodramatycznymi schematami w opowiadaniu o rodzinie i migracji. W historiach literackich oskarżenia dorosłych o krzywdę wyrządzoną pokoleniu „eurosierot” nie da się przeoczyć – podobnie jak braku refleksji, jak tę krzywdę przedstawić i złagodzić za pomocą samej literatury dla dzieci. Służy ona przecież nie tylko edukacji i rozrywce, ale również wzmacnianiu ich odporności psychicznej, może do pewnego stopnia zapobiegać jej kryzysom, oswajając zagrożenia i łagodzić strach, budować zdolności obronne w kontekście wyzwań współczesności. Zdecydowanie za mało w tych opowieściach (w całej kulturze polskiej!<sup>24</sup>) potencjału do wspierania dziecięcej podmiotowości i rozwijania dziecięcej rezyliencji – adaptowania się do zmieniających się okoliczności i odpowiedniego reagowania na zmiany w świecie czy przeciwności losu. Jako komentarz do tego stanu rzeczy można przypomnieć, że Pippi Langstrumpf też była dzieckiem nierezydencjalnych rodziców...<sup>25</sup>

24 O niskim statusie kulturowym dziecka w polskim systemie opiekuńczym i prawnym coraz częściej debatuje się, rozpoznając dramatyczną kondycję psychiczną młodego pokolenia oraz jej przyczyny (pandemię, przyzwolenie na łamanie praw dziecka i ucznia, częstą przemoc domową, trudną sytuację dzieci z grupy LGBTQ+). Dobrą ilustracją tej postawy może być wypowiedź Mikołaja Pawlaka, poprzedniego rzecznika praw dziecka: „Chłopaki czasem dają w kość, ale nie uderzyłem ich. Jednak sam z estymą wspominam to, że dostałem od ojca w tyłek”, „Dziennik. Gazeta Prawna” 19 czerwca 2019, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1418200,mikolaj-pawlak-rzecznik-praw-dziecka-wywiad-rigamonti.html> (17.05.2023). Właśnie sytuacja migracji rodziców ujawnia przepaść między ochroną praw dziecka w innych krajach Europy, np. w Skandynawii, a tradycyjną pozycją osoby nieletniej w polskich rodzinach. O autorytaryzmie jako modelu rodziny polskiej w prozie lat dziewięćdziesiątych pisał Przemysław Czapliński; zob. tenże, *Poetyka afektywna i powieść o rodzinie*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015; por. A. Zatora, *Saga rodzinna w literaturze polskiej XXI wieku. Kontynuacja czy kontestacja?*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2022.

25 Nie wydaje się więc przypadkiem, że dopiero spojrzenie na polskie dzieci emigrantów przez pisarzy obcokrajowców skupia się na uniwersalnych problemach, ale podkreśla aktywność bohatera dziecięcego jako podmiotu kreatywnie wypracowującego własny sposób na sprośtanie sytuacjom kryzysowym. Tak jest w *Kasieńce* Sarah Crossan i w *Pankaganga. Myślobieg* islandzkiej pisarki Vali Þórsdóttir (przeł. A. Nowak, J. Godek, Widnokrąg, Piaseczno 2013); por. B. Gromadzka, *Tożsamość migracyjna w literaturze dla dzieci i młodzieży oczyma niepolskich pisarek – na przykładzie powieści „Pankaganga. Myślobieg” Vali Þórsdóttir i „Kasieńka” Sarah Crossan*, „Dzieciństwo. Literatura i kultura” 2022, t. 4, nr 1.

## Abstract

---

### Magdalena Rembowska-Pluciennik

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

*Literature of a Lost Generation or Literature of Lost Chances?*

The article studies the one-sided, simplified description of migration and parents migrating from Poland after 2004 in Polish children's and young adult literature. The author analyzes narrative strategies common for several key novels. She connects the persuasive strength of these solutions with the image of family and the division of caregiving roles in Polish culture while indicating the inadequacy of this image in light of ongoing global changes, with migration playing a significant part. The article highlights the absence of narrative schemata related to the category of resilience as a specific trait of this theme in children's literature, which may be linked to the cultural status of children in Polish culture.

## Keywords

---

children's literature, young adult literature, migration, resilience, transnational family, non-resident parent